

MŁYN



m

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

Nr 11 (50)
13 maja 2005
forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

COLIN BASS

JENNY WEISGERBER

JÓZEF SKRZEK

12.05. JAROCIN, JOK,
GODZ. 19.00

ANITA LIPNICKA

JOHN PORTER

16.05. POZNAŃ, AULA UAM
GODZ. 19.00,

KULT

17.05. POZNAŃ, STADION AZS,
JUWENALIA GODZ. 21.00.

BASSISTERS ORCHESTRA,

GRAMMATIC, WSZYSTKIE

WSCHODY SŁOŃCA, PUSTKI,

BASS MEDIUM TRINITY,

HARIASEN, DJ ENYCE

22.05. POZNAŃ, MALTA,
GODZ. 17:00, WSTĘP WOLNY

młyn

nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

MŁYN: Nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: mlyn@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypuła, Julia Kaczmarek, Paweł Spera, Przemysław Świdurski.

Tak, jak obiecywaliśmy, dziś zajmujemy się pierwszą akcją Programu Młodzież, czyli „Młodzież dla Europy - Wymiana Młodzieży”.

Akcja pierwsza dofinansowuje dwustronne, trójstronne i wielostronne projekty, muszą więc w nich uczestniczyć co najmniej dwa kraje, ale oczywiście może ich być więcej. W skład tych projektów wchodzi też wymiany wędrownie, czyli takie, podczas realizacji, których młodzież przemieszcza się z jednego kraju uczestniczącego w projekcie do drugiego. Wymiany są szczególnie po to, by umożliwić młodzieży zrealizowanie razem z rówieśnikami z zagranicy wspólnego przedsięwzięcia, które powinno być zgodne z ich zainteresowaniami. Największą szansę na dofinansowanie mają projekty ciekawe, dobrze zaplanowane i dopracowane. - *Na pewno na początku większość projektów dostawała pieniądze. Natomiast teraz mamy bardzo dużo wniosków i pomimo tego, że mamy na cały rok budżet 6 mln euro, trzeba się troszkę postarać i fajnie opisać swój pomysł, żeby dostać dofinansowanie* - mówi Katarzyna Koper z Narodowej Agencji Programu Młodzież. Szczególnie wspierane są projekty, w których zaangażowana jest młodzież defaworyzowana, czyli osoby niepełnosprawne, bezrobotne, mieszkające na wsi, będącą w trudnej sytuacji materialnej lub rodzinnej.

trudne początki fajnych przygód...

Oto tylko niektóre przykłady projektów, które zostały zrealizowane w ramach akcji pierwszej Programu Młodzież.

„*Kolory ulicy (kultura młodzieżowa w kontekście komiksu, graffiti i street-artu)*” - to projekt zrealizowany w październiku w Olsztynie. Była to wymiana dwustronna z Czechami. - *W pewnym sensie projekt wspólnego tworzenia komiksów, czyli robienia czegoś, co zarezerwowane jest dla cichego miejsca przy biurku, gdzie rysownik jest sam i może w spokoju oddać się tworzeniu, był dość nieprzewidywalny, jeśli nie szalony. Jako twórca komiksów wiem z doświadczenia, że wystarczy odrobina nieporozumienia, czy też szczypta niezgody, by podczas wspólnego warsztatu nie powstało nic prócz przeświadczenia, że takie pomysły nie mają sensu, składu i ład u* - mówi jeden z uczestników.

„*Przyroda Polska - zagrożona czy ocalona - czyli młody ekolog w akcji*” odbyła się w lipcu. - *Moim zdaniem to był świetny pomysł. Dzięki temu projektowi mogłem poznać młodzież niemiecką. Ze wspólnych rozmów mogłem się dowiedzieć, jak wygląda ochrona przyrody poza granicami naszego kraju. Podczas zajęć florystycznych dowiedziałem się, jak ważne jest zachowanie równowagi biocenotycznej i co może się stać, jeśli zostanie ona zachwiana. Mogłem się również przekonać, jak wygląda profesjonalne badanie stanu czystości wód i sam mogłem takie badanie przeprowadzić* - opowiada Łukasz Głowacki, uczestnik wymiany.

„*Na wodnych szlakach Europy*” - projekcie, który odbył się w Wałczu młodzież z Polski i Niemiec pływała razem na kajakach. I jeszcze jedna akcja - wielostronna (z Włochami, Słowacją i Grecją), która odbyła się w czerwcu i lipcu w Kruszwicy: „*Powrót do przeszłości - nasze dziedzictwo*

AKCJA PIERWSZA PROGRAMU MŁODZIEŻ

młodzież dla Europy

Łukasz i Justyna spotkali się z Niemcami podczas wyjazdu edukacyjno-integracyjnego. Inni rysowali komiksy z czeską młodzieżą, a jeszcze inni uczyli się pływać na kajakach. Uważaj... Ty możesz być następny!




Edukacja i Kultura
Młodzież
www.youth.org.pl
www.mlodziej.org.pl

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ?

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji
Narodowa Agencja Programu MŁODZIEŻ
ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa,
Tel.: (22) 622-37-06; 628 60 14
Fax: (22) 622-37-08; 628 60 17
e-mail: mlodziej@mlodziej.org.pl
Stowarzyszenie „Jeden Świat”
Service Civil International Polska
ul. Krasieńskiego 3A/1, 60-830 Poznań
tel. (0-61) 84-84-337/8

PROJEKTY Z KRAJAMI PROGRAMU

Data rozpoczęcia projektu
od 01.09.2005 do 31.01.2006
od 01.12.2005 do 30.04.2006
od 01.02.2006 do 30.06.2006

Termin składania wniosków
1 czerwca 2005
1 września 2005
1 listopada 2005

PROJEKTY Z KRAJAMI PARTNERSKIMI

Data rozpoczęcia projektu
od 01.11.2005 do 30.04.2006
od 01.04.2006 do 30.09.2006

Termin składania wniosków
1 czerwca 2005
1 listopada 2005

historyczne i kulturowe. - *Projekt spełnił moje oczekiwania, a nawet więcej, urzeczywistnił moje marzenia! Spotkałem osoby z innych krajów i miałem możliwość obserwowania różnic i podobieństw pomiędzy naszymi kulturami. Było mi bardzo łatwo zaprzyjaźnić się z uczestnikami wymiany* - mówił Angelos Popos z Grecji.

teraz do roboty!

Jeżeli już zdecydowałeś, że chcesz wziąć udział w wymianie młodzieży, to najpierw przypomnę kilka spraw „technicznych”. Po pierwsze: wiek. Uczestnicy, z wyjątkiem opiekunów, powinni mieć od 15 do 25 lat. Tylko w wyjątkowych sytuacjach w wymianie mogą uczestniczyć osoby młodsze niż 15 lat lub starsze niż 25. Po drugie: czas trwania wymiany to od 6 do 21 dni (wyłączając podróże). Po trzecie: w projekcie może wziąć udział od 16 do 60 osób. Reprezentacja uczestników z krajów partnerskich powinna być jednak zrównoważona pod względem narodowości, płci oraz wieku.

Teraz jeszcze formalności... Najpierw trzeba dokładnie przeczytać przewodnik po akcjach, który znajduje się na stronie inter-

netowej www.mlodziej.org.pl. Później, jak radzą w Internecie - powinno się zapoznać ze zrealizowanymi akcjami, które być może was zainspirują. Dalej określcie siebie (pomogą wam w tym pytania). Kim jesteście: nazwa waszej grupy, ile liczyacie osób, w jakim jesteście wieku, co was interesuje? Czy interesuje was wymiana: dwustronna, trójstronna, czy też wielostronna? Pamiętajcie jednak, iż przy projektach wielostronnych zarówno odpowiedzialność, jak i problemy są dużo większe, dlatego na początek proponuję wam zorganizować wymianę dwu- lub trójstronną. Z młodzieżą, z którego kraju/krajów chcielibyście dokonać wymiany? Czy chcecie gościć grupę/grupy u siebie, czy też odwiedzić grupę? Kiedy ma się odbyć wymiana? Zdecydujcie, czy chcecie realizować projekt z udziałem Krajów Programu (państwa członkowskie Unii Europejskiej oraz Islandia, Lichtenstein, Norwegia, Rumunia, Bułgaria i Turcja) czy też z Krajami Partnerskimi (Współpraca Międzynarodowa). Jeśli nie macie jeszcze wybranych, zaprzyjaźnionych i gotowych do wzięcia udziału w waszym projekcie grup

partnerskich, wypełnijcie formularz poszukiwania partnera, który umieszczony jest na stronie Programu. Organizacji partnerskich możecie szukać również pośród ogłoszeń na stronie www.mlodziej.org.pl, a także przez Eurodesk lub inne strony oferujące bazę organizacji. Macie już organizację i pomysły w głowie? Teraz czas na uporządkowanie i dopracowanie wstępnej wersji projektu. Z grupami partnerskimi możecie się kontaktować za pomocą telefonu, e-maila czy też listownie. Pamiętajcie, im lepiej przygotujecie projekt, tym bardziej z niego skorzystacie! Akcja 1 proponuje Wam dofinansowanie wizyty przygotowawczej, która powinna się odbyć nie wcześniej niż na 3-5 tygodni przed spotkaniem grup. Ta wizyta przygotowawcza jest częścią całego projektu i ma służyć ostatecznemu ustaleniu szczegółów wymiany (harmonogram, podział obowiązków itp.). Zapoznajcie się z odpowiednimi formularzami wniosków. Potrzebna też wam będzie organizacja typu non-profit (nie nastawiona na zysk, np.: szkoła, gmina, dom kultury, stowarzyszenie czy fundacja), która będzie waszym przedstawicielem prawnym, zaproszonym do podpisania umowy finansowej oraz użyczu wam konta bankowego. Następnie wybierzcie koordynatora projektu, który będzie odpowiedzialny za kontakt z Narodową Agencją. No... to połowę drogi mamy już za sobą.

O czym należy pamiętać przy wypełnianiu wniosku? Wnioski na projekty z Krajami Programu muszą być złożone co najmniej 3 miesiące przed planowanym terminem rozpoczęcia działań. Natomiast dla projektów z udziałem Krajów Trzecich okres wyprzedzenia wynosi aż 5 miesięcy. Wynika to z dwustopniowej procedury oceniania wniosków: na szczeblu krajowym i europejskim. Terminy składania wniosków znajdują się obok. Przed wypełnieniem części VI wniosku należy zapoznać się z zasadami finansowania dla projektów z Krajami Programu lub z Krajami Partnerskimi.

Przed złożeniem wniosku sprawdźcie: Czy załączyliście do wniosku wszelkie potrzebne dokumenty, czy wypełniliście wszystkie pola we wniosku? Czy podpisaliście wniosek w częściach „Grant wnioskowany” i „Podpis”?

Czego nie powinno być we wniosku? Zwróćcie uwagę na prawidłową edycję formularza. Wykasujcie przesunięte wiersze, czyste strony. Nie dołączajcie do wniosku żadnych dodatkowych formularzy, kartek, zeszytów, ulotek itp. (oprócz formalnie wymaganych załączników). Odpowiadajcie tylko na pytania zawarte w formularzu wniosku. Jeśli nie możecie poradzić sobie z wypełnieniem formularza, pojawiają się wątpliwości, zwróćcie się na stronę „Pytania i odpowiedzi”, zgłoście się do Ośrodków Regionalnych a także piszcie lub dzwońcie do Narodowej Agencji Programu lub Ośrodka Regionalnego.

trOchę pracy jest...

Jeżeli przeczytaliście ten artykuł do końca, nie znużyliście się i w dalszym ciągu chcecie wziąć udział w wymianie, to najlepiej wejdźcie jeszcze na stronę www.mlodziej.org.pl i jeszcze raz, dokładnie zapoznajcie się ze wszystkimi zasadami wymiany, z formularzami i przepisami. I jeszcze jedno. Nie załamujcie się. W internetowej sondzie, wyżej opisana akcja została oceniona jako „najłatwiejsza”.

KAROL GÓRSKI

fajka między lek

Pierwszy papieros w podstawówce lub gimnazjum. Choć dym drapał w gardle i szczypał w oczy, a w ustach długo jeszcze było czuć ten obrzydliwy smak, to i tak sięgnęli po fajkę drugi raz. Potem trzeci i czwarty. Teraz już biegają co przerwę by nakarmić raka. Wypuszczają kupę szmalu z dymem i gadają o tym, że trzeba rzucić to świństwo, albo udają, że nie mają z tym problemów i w każdej chwili mogą przestać palić. Tylko dlaczego na następnej przerwie znowu biegną na dyma?

Zaczyna się z nudów, ciekawości i głupoty. - *Zacząłam palić jakieś pięć lat temu. Nie miałyśmy co robić z kumpelą, więc kupiłyśmy sobie paczkę fajek i zaczęłyśmy palić. Na początku się oczywiście nie zacięgałam. Potem zaczęłam palić nałogowo* - mówi osiemnastoletnia Kamila. Jej rówieśnik Krystian pali od trzech lat. - *Zacząłem w gimnazjum właściwie przez przypadek. Najpierw podkradałem papierosy rodzicom. Wszystko zaczęło się od momentu, kiedy kupiłem pierwszą własną paczkę. To jest najgorsze. Kupisz pierwszą paczkę, a potem następne...* - opowiada. Michał, 16 lat, pali od sześciu lat: - *Zacząłem w okolicach trzeciej klasy podstawówki, po śmierci ojca. Codziennie wypalam około paczki. Moi opiekunowie wiedzą o tym i nie pozwalają mi, ale ja nic sobie z tego nie robię.*

I fajni, i potępiani

Zima w „piątce”. Początek przerwy. Z sal wychodzą uczniowie, ale nie wszyscy idą na boisko. Grupa chłopaków maszeruje do męskiej toalety, na fajkę. Za każdym razem ktoś stoi na warcie, przy wejściu. Dyżurni, którzy mają pilnować porządku, w ogóle nie zwracają na palaczy uwagi. To przecież ich koleżdy. Nauczyciele co jakiś czas zerkają do toalet, ale wystarczy jeden sygnał „strażnika” i wszystkie fajki lądują za oknem lub w umywalce. Latem palenie jest „przyjemniejsze”, kibel zastępuje park.

W gimnazjum w Woli Książęcej palaczy jest mało. Uczniowie, którzy należą do grupy „dymiących”, czują się prześladowani i starają się wytrzymać w szkole bez fajki. Ci, którzy nie mogą powstrzymać nikotynowego głodu, muszą dokładnie obmyślić, gdzie „nakarmić raka”. Wybór najczęściej pada na miejsce za tzw. „starą szkołą”. Jest dość bezpiecznie, ale w ciepłe dni trzeba uważać na klasy, które mają w-f na boisku. Przeciwnicy palenia twierdzą, że ich rówieśnicy robią to przede wszystkim by się popisać. - *Nie lubię tych, którzy palą dla szpa-*

nu. Wkurzają mnie po prostu - mówi Michał. Papierosy nie tylko wkurzają, ale także przeszkadzają. - *Nie cierpię, gdy oglądamy mecz, a wuj z kumplami palą. Wtedy strasznie śmierdzi, pokój jest zac zadzany, a telewizor przykrywa mgła* - twierdzi „Strong Man”, a wtóruje mu „Kłaciarczy”. Głównym powodem, dla którego młodzi nie palą, jest znaczne pogorszenie stanu zdrowia i higieny. - *Palacze śmierzczą i mają żółte ręce* - tłumaczy Patrycja. Nie palą uczniowie uprawiający sport ze względu na kondycję fizyczną. Według gimnazjalistów z Woli Książęcej, po fajki sięgają tam najczęściej osoby nie cieszące się zbyt dużym szacunkiem, agresywne, podpadające nauczycielom, bądź po prostu odpychane przez rówieśników. Nie znaczy to, że każdy młody palacz należy do „marginesu” społecznego. - *Nie wszyscy, którzy palą, są „menelami”* - mówi „Strong Man”. - *Znam palaczy, którzy są w porządku.*

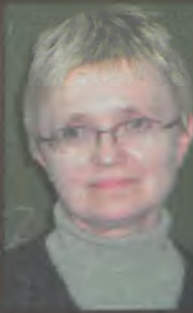
Lepiej na PKS, bo między blokami „dyrektor widzi!”

W Zespole Szkół Ogólnokształcących jest wielu palaczy. To w większości dobrzy uczniowie i ludzie bardzo lubiani przez środowisko. Ich nałóg jest tolerowany przez rówieśników, aczkolwiek ci twierdzą, że szkoda im palących, bo „sami siebie trują”. Rzecz jasna palacze mają swoje stałe miejsca. Gdy tylko zadzwoni dzwonek, szybkoitko startują z sal (zimą biegną jeszcze po kurtki do szatni) i maszerują na PKS, czyli popularnego „peksa”. Nikt jednak do domku się jeszcze nie wybiera, PKS jest po prostu najważniejszą przystanią dla spragnionych nikotyny. Oprócz tego można jeszcze wywędrować między bloki naprzeciwko szkoły, ale to jest zdecydowanie mniej popularne. Ciekawe czemu... Może dlatego, że na jednym z garaży widnieje „niepokojący” napis: „Dyrektor wszystko widzi!!!”. No tak, po co narazić się zatem szkolnemu „Big Brotherowi”... (-). No więc lepiej skoczyć na peksa. Ale moment! Przed wyjściem trzeba sprawdzić, czy ma się fajki i ogień. W ostateczności skombinować pojedynczego papierosa. Łapka podaje łapkę i już się jest szczęśliwym posiadaczem fajurki(-). Ewentualnie można iść bez niczego. - *Kiedy nie mam papierosów, to po prostu żulę od innych* - mówi Krystian. Po dotarciu na peksa każdy znajduje sobie jakieś miejsce i zapala fajkę. Ciekawe, ponieważ na PKS-ie dumnie widnieje „zakaz palenia”... Cóż, widocznie nie obowiązuje uczniów. Aż chce się dopisać „nie dotyczy licealistów”:-). Z chwilą, kiedy do płuc dostają się pierwsze ilości nikotyny, z biednego i znerwicowanego ucznia powoli opada stres. Niektórzy traktują wizytę na peksie jako rozrywkę. Mateusz twierdzi: - *Panuję nad paleniem, mogę skończyć kiedy chcę, ale palę, żeby się rozluźnić i od czasu do czasu odpo-*

Wiek inicjacji tytoniowej w Polsce przypada poniżej 10 roku życia. W 2003 roku 26,1% dzieci w wieku 13-15 lat twierdziło, że rozpoczęło palenie poniżej 10 roku życia. W Polsce obecnie pali papierosy 23,3% dzieci w wieku 13-15 lat (jednak trzeba zaznaczyć, że 59,8% dzieci w tym wieku przynajmniej raz lub 2 razy zaciągnęło się papierosem) oraz 32,2% młodych ludzi w wieku 20-29 lat. W grupie dzieci w wieku 13-15 lat pali 24,9% chłopców i 20,6% dziewcząt. W Polsce 70% nastolatków zdecydowanie uważa, że palenie jest szkodliwe dla zdrowia, a ponad 60% zdecydowanie twierdzi, że szkodzi bierne palenie. Wprowadzenie zakazu reklamy wyrobów tytoniowych spowodowało, że 42,2% nastolatków postanowiło nie zaczynać palenia; 12,6% nastolatków postanowiło rzucić palenie, palić mniej albo rozważyć taką możliwość.



Palacze z Zespołu Szkół Ogólnokształcących wolą chodzić na „peksa”, choć popularne nadal jest miejsce na przeciwko szkoły między blokami. Na garażu pojawił się niepokojący napis „Dyrektor wszystko widzi!”



JOLANTA PÓŁROLNICZAK, rusycystka z Zespołu Szkół Ogólnokształcących:

Uważam, że nasza młodzież jest na dobrym poziomie, ma osobowość i bardzo niewielu pali - moda na to minęła. Wyczuwam uczniów palących, choćby przy odpowiedzi. Sama nie palę i na kilometr rozpoznaję smród papierosa. Wiem jednak, że są ludzie, którzy palą i już chyba zawsze będą palili i na to chyba nie ma rady. Czasem spotykam gromadkę młodych palaczy. Jeśli ktoś z moich uczniów jest uzależniony od papierosów, to nie zmieniam o nim zdania, nie oceniam go źle - po prostu mi go żal, gdyż szkodzi sobie. Sam płaci za wprowadzanie do swojego organizmu trucizny. Dla mnie to brak wyobraźni, dbałości o siebie i marnotrawienie pieniędzy.



Ks. ANDRZEJ PIŁAT, proboszcz parafii MB Fatimskiej:

Palenie papierosów jest grzechem, gdyż jest to wada i nałóg. Jednak wśród ludzi występują różne stanowiska gradacji tego grzechu. Palenie jest słabością, od której człowiek się uzależnia i która rządzi człowiekiem. Często występuje chęć nagłej zmiany, ktoś chce szybko uzyskać rezultaty i jeśli one nie przychodzą, zaczyna się zniechęcać i rezygnuje. Jest to wada i ułomność, z którą człowiek powinien sobie poradzić, bo jest wolny, ma wolną wolę i rozum. Należy walczyć z paleniem, gdyż jest to ułomność, która nie sprzyja pracy nad sobą. Trzeba zawsze zaczynać od najmniejszych rzeczy i problemów w swoim życiu, dążyć do ich eliminacji. Człowiek sam nie jest w stanie pokonać swoich słabości. Może być najbardziej mocny fizycznie, ale jeśli będzie ubogi duchowo - nie poradzi sobie. Gdy jest jakaś chęć poprawy i starania, to już duży krok ku zerwaniu z nałogiem. Czasem rzucenie nałogu jest powodowane strachem przed chorobą lub zbyt rychłą śmiercią.

cząc na PKS-ie od szkoły. To zdecydowanie palenie rekreacyjne, nie nałogowe. Jeśli „rak został nakarmiony”, można wracać do szkółki. Terapia uspokajająca przed sprawdzianem bądź stresującą lekcją zo-

*stała zastosowana. Teraz na czterydzieści pięć minut do sali. Niektórzy tego dnia powtórzą tę wycieczkę jeszcze kilkakrotnie. Jak mówi Kamila (której własny nałóg wyraźnie przeszkadza): - *Gdy jestem**

w szkole, wychodzę na papierosa prawie co przerwę. Jeśli nie zapalę, to mnie nosi. Dopiero niedawno zmądrzałam, próbuję to rzucić i nie mogę. Marcin (też jest częstym bywalcem peksa i nieoficjalnie nazwa-

zajęciami

ny nawet „królem PKS-u”), jest bardziej entuzjastyczny: - Nie żałuję palenia fajek, w sumie - lubię to, jest zajęcie na przerwach. Prawie co przerwę idę dymić. Są jednak i tacy, którzy palą raz na... miesiąc. - Palę sobie tak „dla zdrowia”. Fajnie jest palić sobie z kolegami przy piwie, napi się weselo, to mnie uspokaja i poprawia moje samopoczucie. Papierosy mnie nie wciągają, ponieważ nie smakują - mówi Bartek.

W innej szkole ponadgimnazjalnej - „jedynce”, uczniowie najczęściej palą w toaletach, choć nauczyciele ciągle im przeszkadzają i kontrolują - Zdarza się, że nauczyciel chce sprawdzić, czy ktoś przypadkiem nie pali w kiblu, wchodzi do ubikacji i otwiera drzwi, nawet gdy ktoś się załatwia - mówi tegoroczna maturzystka.

Światowy Dzień bez Papierosa - jednodniowa przerwa

Wśród młodych ludzi organizuje się wiele działań profilaktycznych. Są to pogadanki oraz happeningi, przez które podejmuje się starania, by uświadomić młodzieży, jakie zagrożenia niesie ze sobą palenie. Podczas takich akcji nastolatki chodzą z transparentami, skandując hasła, roznoszą ulotki... W kalendarzu nie zabrakło także miejsca na Światowy Dzień bez Papierosa, który obchodzony jest trzydziestego pierwszego maja. Dzień ten został ustalony przez WHO w 1988 roku. Jednak od razu rodzi się pytanie, czy takie akcje w ogóle mają sens, skoro palenie jest tak powszechne, a dla wielu stało się już nałogiem? Padają różne odpowiedzi. - Dzień bez Papierosa dla niektórych ma sens. Ja tego dnia nie kupuję papierosów i nie palę - mówi gimnazjalista. Kolejne osoby także twierdzą, że takie akcje są potrzebne. Występują również bardziej sceptyczne głosy: - Takie akcje w naszej szkole nie mają sensu, bo i tak nic się z tym nie robi - twierdzi Marek, gimnazjalista.

Walka z wiatrakami

Kary za palenie są różne i zależą od szkoły. Mogą to być nagana, ujemne punkty z zachowania (nawet do pięćdziesięciu; w konsekwencji jego obniżenie) bądź... pisanie referatu. Często powiadamiani są rodzice. Uczeń, który przez krótki czas „podpalał nie nałogowo” mówi: - Kary są dosyć surowe, ale nie pomagają. Inna osoba, szesnastoletnia gimnazjalistka uważa: - Nagana i wyjście do dyrektora za złapanie na paleniu nie skutkują, tak samo jak kontrolowanie ubikacji. Moim zdaniem nie ma skutecznej metody walki z palaczami. Na pytanie, czy nie jest to walka z wiatrakami, nauczycielka z gimnazjum nr 5 odpowiada: - Chyba tak. Natomiast Małgorzata Kniat, opiekunka Samorządu Uczniowskiego z tejże szkoły mówi: - Jeżeli są uczniowie, którym nie zależy na dobrej ocenie z zachowania i zdrowiu, robią swo-

je, to wtedy zwalczanie nie przynosi efektów.

Wielu uczniów za zły przykład uważa nauczycieli palących w toaletach. - To zachęca młodzież. Powinni palić w jakiejś palarni - twierdzi szesnastolatek. W niektórych szkołach takie palarnie są, najczęściej w kotłowniach. - Sama jestem przeciwniczką palenia, ale sądzę, że jeśli nauczyciel musi zapalić, to nie powinien tego robić przy uczniach - dodaje Małgorzata Kniat.

Zdrowko „jeszcze” nie szwankuje

Wielu nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji nikotynowego uzależnienia. - Moje zdrowie? Nie rusza mnie to. Poza tym nie znam osób, które by paliły, a teraz miały problemy - mówi gimnazjalista. Jego koleżanka, która już rzuciła papierosy mówi: - Wtedy nie myślałam o zdrowiu. Licealiści w dużo większym stopniu zdają sobie sprawę z konsekwencji palenia. Krystian twierdzi: - Czasami, gdy bardzo jestem na głodzie żałuję, że zacząłem palić. Na razie nie wpływa to negatywnie na moje zdrowie, ale w przyszłości na pewno. Jego rówieśniczka - Gośka, wylicza przykłady wpływu papierosów na zdrowie: - Kiedy szłam na lekcje do góry, dostawałam zadyszki, czasem mi bardzo serce napieprzało, poźółkły mi zęby i palce. Same minusy.

Kasa, silna wola i pociąg

Próbują rzucić palenie, ale tylko niektórym się udaje. - Rzuciłem palenie już wiele razy. Najdłużej wytrzymałem bez papierosa trzy tygodnie, później ponownie zacząłem - opowiada szesnastolatek. Czasem pomaga argument finansowy. - W końcu rzuciłem, bo za dużo kasy na to szło - mówi szesnastoletnia dziewczyna. Kolejna osoba dodaje: - Skończyłem z papierosami, bo kasy nie było i podobno nauka źle idzie. Ogromną rolę w rzuceniu palenia odgrywa silna wola. - Chyba nie uda mi się przestać, mam za słabą wolę - mówi Krystian. Zupełnie inaczej podchodzi do sprawy Gośka: - Pewnego ranka się obudziłam, nie miałam pieniędzy, wytrząsnęłam jakieś drobne i mówię: „Ostatnie pieniądze mam wydać na papierosy? Przecież to jest do dupy!”. Potem mnie wszyscy namawiali, pytali: „Chcesz bucha?”, ale stwierdziłam, że będę twarda i nie palę. Obok tych, którzy męczą się z nałogiem lub starają się rzucić, znaleźć można jednostki o zupełnie odmiennych poglądach. Marcin, jak przystało na „króla PKS-u”, w ogóle nie myśli o zerwaniu z nałogiem. Zirykowany pytaniem odpowiada: - Prędkiej się chyba k... pod pociąg rzucę, niż rzucę palenie!

SYLWIA GRYGIEL
WSPÓLPRACA:
DARIA SZYPUŁA
KAROL GÓRSKI
PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI

Korepetycje za darmo. Niemożliwe? A jednak. W „Antonianum” można doksztalać się z kilku przedmiotów. Zajęcia są bezpłatne, a nauczyciele bardzo dobrzy. Z pomocy może korzystać każdy.

super szkoła

„Antonianum” istnieje już od 8 lat. Pomysł stworzenia placówki, gdzie młodzi ludzie uzyskaliby pomoc w nauce, wyszedł od proboszcza parafii Św. Antoniego - ojca Marka Janusa. Przeznaczył on miejsce i zaangażował nauczycieli do bezpłatnego kształcenia chętnych młodzieży. Zajęcia odbywają się od wtorku do piątku, zazwyczaj w późnych godzinach popołudniowych. Szkolić można się w zakresie: języka polskiego (wykładowcy: Laura Paluszkiwicz, Bożena Kaaz), matematyki (wykładowca: Maria Banaszak, Czesław Demski) oraz fizyki (Ryszard Pawlak). Dodatkowo w stałej dyspozycji znajdują się nauczyciele, którzy po telefonicznym uzgodnieniu umawiają się z uczniami w domach.

Z oferty „Antonianum” korzystać mogą uczniowie wszelkich typów szkół, począwszy od podstawówki, na średnich szkołach skończywszy. Przychodzą zarówno wychowankowie pragnący nadrobić luki i lepiej opanować materiał, ale też jest wiele ambitnych jednostek

chętnie korzystających ze znakomitej okazji do poszerzenia horyzontów. Największym zainteresowaniem cieszą się zajęcia przygotowujące do matury (zwłaszcza nowej). Świadczy o tym frekwencja (np. na polskim jest zazwyczaj grubo ponad 40 osób). Uczniowie już w sierpniu przychodzą i pytają o lekcje, są też bardzo wytrwali i mimo że zajęcia nie są obowiązkowe, uczestniczą w nich regularnie od września do maja. - „Szkoła Franciszków” to genialna forma pomocy ojców franciszkanów dla lokalnego środowiska. Jak wielu mnie też nie stać na korepetycje, dlatego jestem niezwykle zadowolony, że mogę bezpłatnie otrzymać taką porcję fachowej wiedzy - to naprawdę fantastyczna idea - mówi Paweł, uczeń Liceum im. Kościuszki w Jarocinie. To zdanie podziela większość jego koleżanek i kolegów, cenią oni bowiem zaangażowanie, czas a przede wszystkim perfekcję nauczycieli, którzy na pewno nie minęli się z powołaniem. Jak twierdzą uczestnicy za-

jęć, w „Antonianum” uczą z pasją i prowokują podopiecznych do zgłębiania wiedzy. - U Franciszków możemy dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy, o których nie ma czasu dyskutować w szkole, a te zagadnienia są dla nas ważne, bo rozwijają nasze predyspozycje, na których rozwinięcie szkoła niestety też nie ma czasu - dodaje Agnieszka. Tegoroczni maturzyści twierdzą, że zajęcia w Antonianum bardzo pomogły im w egzaminach i proszą, by zamieścić podziękowania. Oto one: „Za ten trud wychowawczy, wsparcie w trudnych chwilach, a przede wszystkim za skuteczne i jakże frapujące krzewienie wiedzy chcielibyśmy Nauczycielom i Ojcu Proboszczowi serdecznie podziękować. To ziarno na pewno zaowocuje! Bóg zapłać!” wpn

Proboszcz Janus stara się pozyskać nowych nauczycieli do języków obcych, szczególnie angielskiego i niemieckiego. Chętni mogą się zgłaszać do kancelarii parafii Św. Antoniego.



przyjaźń czy wykorzystywanie? Oto jest pytanie...

Czasem idąc ulicami miasta zastanawiam się, dokąd tak naprawdę zmierzam? Dokąd zmierzają ci nieznajomi ludzie, których mijam bezwiednie? Zastanawiam się wtedy, co tak naprawdę w życiu jest ważne i w co należy wierzyć? W co wierzą inni i jak to przekładają na codzienność?

Są w naszym życiu chwile, których nigdy nie zapomniemy, ze względu na ich wyjątkowość, lecz w negatywnym tego słowa znaczeniu. Myślę, że każdy przeżył coś, co chciałby wymazać ze swej pamięci.

Przebywam w otoczeniu osób, które nie wierzą w prawdziwą przyjaźń, lecz są też tacy (trochę naiwni), którzy wierzą w nią bezgranicznie. Nie wiem, czy to dobrze, czy źle. Wiem jedno: dziś, w czasach pieniądza i materializmu trudno o prawdziwego przyjaciela.

Idąc korytarzem naszego liceum widzę grupkę dziewcząt, które w całkowitym skupieniu i zaangażowaniu omawiają jakąś niezwykle ważną kwestię. Zaciekawiona tą zażartą dyskusją podchodzę bliżej i słyszę głos jednej: „O mój

Boże, czy to ma być spódnica?”. „Nawet moja babcia ubiera się lepiej. Ta nasza Halinka to już całkowicie zapomniała, że istnieją prawdziwe ciuchy?” - wyraża zdziwienie druga. Jednak najdziwniejsze jest to, że ich słowa nie robią na mnie większego wrażenia. Dlaczego??? Odpowiedź jest chyba prosta! Ponieważ dziś na każdym kroku spotykamy „prawdziwych przyjaciół”, którzy tylko patrzą, jak by nam tu życie „umilić”. Wystarczy, że się odwrócimy nie w tę stronę, co trzeba i już nie omieszkają tego skomentować.

Hmm... Jednak nie można się zrażać jednym przypadkiem. No, więc idziemy dalej. A cóż to znowu??? Czyżby znów im się nie spodobał samochód kolegi? No, w sumie to tylko stary Pegot, a nie srebrne Audi A4. No naprawdę nie ma im się, co dziwi! Za to reszta podziwiała nowy wózek Artura, który aż korci, żeby się nim przejechać. Tak więc cała „paczka” ładuje się do środka i rzucają hasło: „zaczynamy jazdę próbną!”

Dziś trudno uwierzyć w taką całkiem bezinteresowną przyjaźń

i chyba trudno się dziwić. Czasem mam wrażenie, że wśród nas istnieją wyznaczone stereotypy, co oznacza, że każdy „inny” jest gorszy! Najbardziej bolesne jest jednak to, że istnieją tzw. pseudo-przyjaciele... Czyhają tylko na naszą kasę lub potrzebne im akurat wypracowanie z polaka lub zadanie z matmy. Jeszcze inni przystają z nami tylko dlatego, że akurat nie ma nikogo innego w pobliżu i myślą, że wyświadczą nam tym ogromną przysługę! Cóż, takich osób jest wiele i są wśród nas. Niestety! Pamiętajcie, że prawdziwy przyjaciel nie zobaczy w was korzyści tylko człowieka...

Ludziom, którzy zawiedli się na swych przyjaciółkach mogę powiedzieć, że nie są sami! Jest nas więcej, lecz to nie powód, by się poddawać! Pokażcie całemu światu, że jesteście więcej wari, że jesteście wari PRZYJANI i zaufania! Jednak nie możemy przestać wierzyć w prawdziwą przyjaźń... Myślę, że ona istnieje, lecz nie każdemu jest pisana...

KONICZYN@

Warsztaty teatralne i pokazy filmów

„Zero Pop” to projekt Stowarzyszenia Jarocin XXI, w ramach którego odbyło się w Jarocinie kilka ciekawych i alternatywnych imprez. Zgodnie z nazwą, ma być zero popu i popeliny. Celem projektu jest szerzenie kultury niezależnej i abstrahowanie od masowej. Stowarzyszenie ma poczucie, że w dużej mierze udaje mu się realizować założenia.

Pierwszy etap „Zero Pop” odbył się od siódmego do trzynastego sierpnia ubiegłego roku. Wtedy młodzi ludzie z Jarocina i miasta partnerskiego z Niemiec - Schlüchtern wzięli udział w warsztatach teatralnych. Przez blisko tydzień ćwiczyli pod kierunkiem Marcina Libery i Janusza Stolarskiego, związanych z poznańską sceną teatralną. Efektem ich pracy było przedstawienie „Grabarz królów”. Była to porywająca wędrówka po mieście z finałem w ruinach kościoła Św. Ducha. Tego samego wieczora przed „Grabarzem królów” poznański teatr Usta Usta zaprezentował na rynku spektakl „Cadillac”. W międzyczasie na ruinach hotelu Polonia zawiązy zdjęcia uczestników warsztatów. Później pojawiły się także wielkoformatowe plakaty niezależnych artystów.

Kolejnym etapem były „Projekcje”. W dniach 18 - 21 listopada w jarocińskim kinie „Echo” wyświetlane były dwa filmy: niemiecki i polski. Pokazy odbyły się w czterech cyklach: „Pora na... zmiany”, „Pora na... Aliena”, „Pora na... miłość” i „Pora na... ???”.

Fundusze na realizację projektu Stowarzyszenie otrzymało w lipcu z Fundacji Roberta Boscha. Było to 50 tys. zł, najwyższa suma spośród trzydziestu dwóch organizacji z całej Polski. Fundacja Boscha dokonała podsumowania programu 22 i 23 kwietnia w siedzibie Fundacji Batorego w Warszawie. W czasie spotkania zostały zaprezentowane dwa najciekawsze projekty, w tym „Zero Pop”.

Tworzenie osobowości masek w Schlüchtern

Trzecim etapem przedsięwzięcia był wyjazd na warsztaty teatralne do Schlüchtern. Trwały one w dniach 28.03 - 2.04. br. Dziesięciu młodych aktorów z Teatru 21 wraz z młodzieżą niemiecką przez kilka dni przygotowywało przedstawienie. Instrukctorem grupy był Arnold Pfeifer z wiedeńskiego teatru maskowego. Powarsztatowy spektakl odbył się w dawnym klasztorze, gdzie dziś mieści się gimnazjum. Publiczność była prowadzona przez aktorów poprzez klasztorne dziedzińce i korytarze. Widzom bardzo podobał się efekt pracy aktorów. Ich gra została nagrodzona kilkuminutowymi brawami.

Podczas jednego z wieczorów w miejskiej sali widowiskowej odbyły się pokazy filmów dokumentujących ubiegłoroczne warsztaty w Jarocinie, a także festiwale muzyki rockowej. Projekcje wywołały u Niemców duże zainteresowanie. Wiele osób zapowiedziało swój przyjazd na czerwcowy Jarocin PRL Festiwal. Swoją obecność w niemieckim miasteczku jarocińska młodzież zaznaczyła m. in. rozmieszczeniem w ciągach komunikacyjnych, w sklepach i w ratuszu fotografii uczestników jarocińskich warsztatów, wcześniej eksponowanych w oknach byłego hotelu „Polonia”.

Aktorzy Teatru 21 byli bardzo zadowoleni z wyjazdu do Niemiec. Podkreślali, że dodatkowym atutem tych warsztatów była praca z maskami. - *Warsztaty teatralne w Niemczech wspominam bardzo miło. Nigdy wcześniej nie przyszło nam występować w maskach, dlatego tym bardziej było to dla mnie niesamowite przeżycie. Nikt nie czuł się odrzucony! Wyjazd za granicę ma swoją drugą zaletę: możliwość poznania nowych osób, czasami jakże odmiennych od tych, z którymi żyjemy w szkołach* - powiedziała Edyta Szymkowiak. Zuzia Wilk dodała: - *Każdy mógł wybrać sobie jakąś maskę, dobrą ją do siebie, stworzyć jej*

spotkanie trzech kultur

Stowarzyszenie Jarocin XXI organizuje czwarty etap projektu „Zero Pop” pod nazwą „Projekcje - trzy kultury”. W ramach przedsięwzięcia odbędą się trzy imprezy: projekcje filmów „Głowa w mur” i „Upadek”, monodram Janusza Stolarskiego „Zemsta Czerwonych Bucików” oraz spotkanie z niemiecką pisarką Gudrun Pausewang. Wszystkie te kulturalne atrakcje zaplanowane są na 13, 14 i 16 maja.



osobowość. Przedstawialiśmy sceny z czarownicami, o śmierci... były też zabawne momenty. Sama praca z Niemcami była komentowana różnie. Mateusz Pawlicki stwierdził: - *W Niemczech zostaliśmy miło przyjęci, byliśmy tym nawet zaskoczeni. Zuzia powiedziała: - Niemcy byli otwarcie nastawieni do nas. Ania Pękała zauważyła: - Mam wrażenie, że w Jarocinie zajęcia były bardziej pracowite, czuliśmy się po nich*

naprawdę zmęczeni i „wypompowani”. Natomiast w Schlüchtern pracowaliśmy z maskami i czasami było bardzo zabawnie. Niektóre osoby bardziej krytycznie oceniły pracę na zajęciach. - *Warsztaty w Schlüchtern niestety nie umiały stworzyć polskiej młodzieży pełnego komfortu psychicznego, tak niezbędnego dla twórczego tworzenia. Może przyczyniła się do tego również i sama postawa młodych*

Niemców - postawa odbierana przez nas, Polaków, jako forma wywyższania się, zarozumiałstwa i kwestionowania dla samej zasady „buntu” odbieranej często przez nas w płaszczyźnie kiczu, tandety i pozorancstwa - stwierdziła Magda Bartoszak. Agata Zaworska na warsztaty czekała z niecierpliwością, ale uważa, że w jakimś stopniu się na nich zawiodła. - *Spodziewałam się, że więcej zrobimy na zajęciach. Niemcy byli okropni, wszystko przez nich się przedłużało. To, co robiliśmy w dwa dni mogło być spokojnie zrobione w jeden. Kompletna niesubordynacja. Robili co chcieli i rozwalali całą atmosferę twórczą. Oczekiwałam też czegoś więcej od instruktorów. Mimo tego, że byli bardzo sympatyczni i życzliwi, niestety nie panowali nad swoją grupą. W Polsce pracujemy bo chcemy. Jeśli komuś nie podoba się na zajęciach to może wyjść, droga wolna. Tam Arnoldowi zależało, aby ich nie obrazić i zatrzymać przy sobie, to oni stawiali warunki. Agacie także bardzo podobała się praca z maskami, która była dla niej nowym doświadczeniem. - Stawianie się maską, odnajdywanie jej charakteru i sposobu bycia było świetne!*

Jeśli chodzi o sam wygląd Schlüchtern, jarociniacy byli jednomyślni. - *Miasto Schlüchtern zrobiło na nas wspaniałe wrażenie. Piękna architektura, ukształtowanie terenu widoczne z każdego zakątka miasta, wzgórze otulające swymi „ramionami” całe miasteczko - to widoki, które pozostaną w naszej pamięci jeszcze na wiele lat* - powiedziała Magda. Agata dodała: - *Miasto super, pełno knajpek, uliczek, dookoła góry, jedzenie typowo niemieckie, bardzo ciężkostrawne. Nasz domek był genialny, wszyscy razem spędzaliśmy czas, bawiąc się i rozmawiając. Mateusz stwierdził, że chętnie pojechałby tam ponownie.*

„Projekcje - trzy kultury”

Czwarty etap projektu odbędzie się pod nazwą „Projekcje - trzy kultury”. - *Żyjemy na gruncie stworzonym przez trzy kultury: polską, niemiecką i żydowską. To skłoniło nas do nazwania tak tych imprez* - powiedziała Monika Kula. Imprezy odbędą się w przeciągu trzech dni. Pierwszą częścią będzie pokaz dwóch filmów w ramach „Akademii Filmu Europejskiego”, który odbędzie się trzynastego maja w kinie „Echo”. Impreza rozpocznie się o 17:30. Najpierw zostanie wyświetlony kilkunastominutowy film-teledysk, który zaprezentuje ubiegłoroczną pracę Stowarzyszenia. O 18:00 zostanie zaprezentowany niemiecko - turecki film „Głowa w mur”, opowieść o młodej pół Turczynce, pół Niemce. O 20:00 będzie wyświetlony „Upadek”, kontrowersyjny obraz, którego nie trzeba nikomu przedstawiać. Bilet na oba filmy będzie kosztował 12 zł, na jeden - 8 zł.

Czternastego maja w sali „Cechu” o godz. 20:00 Janusz Stolarski zaprezentuje monodram „Zemsta Czerwonych Bucików”. Spektakl Philipa - Dimitri Galasa został przetłumaczony specjalnie dla Janusza Stolarskiego. Jest to dramat muzyczny, ale bez muzyki. Muzyką jest tu sam aktor, wypowiadany przez niego tekst i czynności, które wykonuje. Spektakl był wielokrotnie nagradzany.

Trzecią imprezą będzie spotkanie z niemiecką pisarką Gudrun Pausewang (ur. 1928 r.). Pausewang jest z zawodu nauczycielką. Przez długi czas mieszkała w Ameryce Południowej. Dotychczas wydała siedemdziesiąt siedem książek - autobiografii, książek dla dzieci i o krajach rozwijających się. Spotkaniu będzie towarzyszyła prelekcja Eugeniusza Czarnego na temat wpływu kultur polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Spotkanie odbędzie się szesnastego maja o godz. 18:00 w Muzeum Regionalnym w Jarocinie.

Stowarzyszenie XXI ma już plany na wakacje. W lipcu chce zorganizować kolejny etap „Zero Pop” pod nazwą „Imaginacje”.